

WIEDEN RAKUSKIE

4

od Turkow oblężony, ktorych było 29,
a od Wojsk Chrześcińskich uwolniony w Roku 1683.

12. Septemb:

Jak prętko dnia 12 Lipca do Wiednia przysłała wiadomość, że
Turkowie o dwie mile ku Miastu zbliżali się, Komendant
denki I. M. P. Staremberg; drzewo do budynku zgodne, po bi
Dunaiu złożone rozkazał kupić y popalić. Nazastrz tak się blisk
przyiściel pod Miasto podżarował, że go mogły kule Działow
gać: zaczęli I. M. P. Komendant, wszystko Przedmieście z ogr
z Kościołami, kazał znieść ogniem. Czternastego dnia tegoż M
na przedmieściu okupany walamy nieprzyiściel, wielką miał wyg
pozostających murów po spaleniu; która go od mieyskich dział b
Z obu stron dawano ognia dosyć: aż też nadwieczor potajemnie
ży do Miasta niektórzy z Turkow, Kościół nazwany Schotten
rzy nim wspaniały Dwor ieden y kamienice dwie wysmienite
Złapano iednak tych ludzi nie mało, y potracono: a osobliwie ie
z nich żywego ćwierutowano. ktoremu ręce, nogi, y głowę odcią
wzięto dla postrachu innym wyrzucono. Obwołano w Mieście
we dwie godziny, dachy guntowe, y z inszego drzewa, rzuc
kamienic były; ktorego też czasu Studenci y Rzemieślnicy na o
Miasta do wojennego skupili się oręza. Tey nocy mocno nieprzy
turmował do Burgum y Schottenkicy Bateria, a Ianczarowie c
m więcej zbliżali się do Palisady. Piętnastego dnia dawano w
gnia z Dział, ktorego też czasu nieprzyiściel do Miasta wielki
ścił z Moździerza grąnat, ale bez żadnego skutku, nasi też t
zyniwszy wyćieczkę na Przedmieście, a znaczną Turkom ok
ia wółw zabawionym, czyniwszy szkodę, przez mała bram
nazad się powrócili. Powtorzona tey nocy wyćieczka

A

Wiedeń 1683
w Kancelarii

natami nieprzyjacielskie. Aproszy raziła. Następniacego dnia, yská Tureckiego spuściła się woda na Przedmieście Leopoldstad, y ono spaliwszy, całe naszym wszelka odebrała korrespon- Za ym przez trzy dni z Dział bito, y gránaty puszczano: nasi wycieczkami co raz zbliżającemu się nieprzyjacielowi dawali odpor: ale Turcy chcąc nieyskó Contrákarpy y Reweliny mićcami wy- sadzić, kopali bez przestanku. Chcąc nieprzyjaciel dobrze się sfundować na Przedmieściu Leopoldstad; dnia 20 Lipca biwszy ztamtąd do Miasta, od dwudziestego pierwszego, aż do dwudziestego trzeciego szturmo- wać poprzestali, ale się na kopaniu wałów zabawili, a gdy dwudziestego osmego w ślaku wodnym prowadzono większe Działa, postregszy nasi, wderzyli z Dział raz dwa, którym strzeleniem ślatak naruszony, z Działami, Moździerzami, y z Turkami, zatonał. Dnia 23 około wie- czorá zaczawszy od Burgu, aż do Bramy Karynthyi, trzy Miny zapalono, które iednak, część tylko Paliśady wyładziły, y sześciu ludzi naszych za- biły. Rozumielac nieprzyjaciel, że wielka temi Minami czynił kłóskę teyże nocy następniacey, bez przestanku gránaty do Miasta puszczali od których iednak żaden z naszych nie był rązony. Dnia 24 rzecz godná wvagi trąfiła się: o godzinie piatoy wieczorney, gdy zgromądo- ny lud w Kościele S. Stephána słuchał kazania, przez okno Działowa kula lecaca, kilka wielkich kawałów ciolánego kamienia przy oknie wybiwłszy, wderzywłszy się o kolumnę, z wielkim impetem na ziemię spadła: żaden iednak ani kula, ani kamieniem nie był rązony. Z wie- S. Stephána kule Działowe kilka także kamieni wybiły: przez całą noc gránaty do Miasta puszczano, y z Dział szturmowano, ale za ślák Boża żadnemu niestała się szkoda. Dwudziestego piatogo dnia na- wieczor, podładził nieprzyjaciel minę, chcąc do Contrákarpy sztur- przypuścić; ale wielka swoich postregszy zgubę wstąpić musiał: z r- szczy strony padło dwu Matorów y dwunastu diágnacy. Dwudzieste- szostego dnia gránatami nieprzyjaciel czterech naszych w mieście r- zy

żywszy, nazałutrz ku wieczorowi szturmował do Contraskarpy, z ma-
szkodą naszych: ale ziatrzony iednak sfundowałby się był dobrze wa-
łami w Leopoldstacie, gdyby mu nasze Działá nie przeszkadzały. Od
dwudziestego siódmego, aż do trzydziestego dnia, wójszony nieprzy-
ciiciel, kilka min zapalił, ktoremi palisady około Contraskarpy wysadził:
ale iednak nasz żołnierz sfurhowawszy przy szturmie nieprzyaciela, w
nocy nowe wybudował palisady, przez te trzy dni szczęściu naszych grá-
żetami zabito, á dwu rażono. Więc że nieprzyaciel wałami osadzony
głębiej zostawał, y niemogły go kule sięgać; Wycieczki też żadne
przez te trzy dni niebyły. Chcąc nieprzyaciel odnogę Dunajka Wie-
dniowi odebrać, na roznych miejscách kopał, co gdy mu się nie po-
wiodło; trzydziestego dnia Lipcá do Mostu Schlegbruck nazwanego
łodzie sprowadził; na których deski kładąc, chciał szturmem vderzyć
na Czerwoną wieżę, dowiedziawszy się, iż tam słaba moc była, naza-
łutrz zaś nasi, miną trzydziestu Turkow na polu położyli. Dnia pier-
wizego Sierpnia w Niedzielę, pod czas rannego kazania vderzywszy
Działowa kulą w Kościół S. Stephaná, ruszyła ciosany kámién, którym
iedną tylko białogłowa, w goleni y ręce raniona była. Nieprzyaciel
zaś, tak się blisko podszancował pod palisadę, iż go rzucony z ręku
kamién vderzyć mogł; y dla tego część palisady wyrzucił, ale iednak
od niey był odbity. Dnia iutrzeyszego nasi, puł mostu zbiwszy, y
łodzie przy nim rozerwawszy, część ich ogniem zapalili: ktorego iednak
czasu nieprzyaciel wedle Contraskarpy, blisko wieży Burgi, vbiegł
miejsce nie bez znaczney swoiey szkody. Teyże nocy, trzydziesti
konnych uczynili Wycieczkę, y z przypędzonych Turkom Bawołów,
czterdziestu ósmiu do Miásta na odzywienie głodnego ludu przypędzili.
Przez te dni nieprzyaciel gestem kulami y gránatami do Miásta sztur-
mował; rki: ale ledwie był który dom tym strzelaniem nienaruszony:
lubo te kule czyry, ábo pięć Kámiéní ważyły, z opatrności iedn k
aywyższego Państwa, mało co ludziom szkodziły, á zgola żadney Ka-
mienic

mienice nie zapaliły. Trzeciego dnia Sierpnia szturmował nieprzyjaciel do Contraskarpy wedle Bafzty Lebleńkiej, y już był onę opanował; ale jednak pokonany od naszych kilka Tysięcy ludzi zgubił, którzy częścią za okopami potonęli, częścią na gołym placu trupem polegli. Z naszej strony zabity Vice Pułkownik I. M. P. Staremburga, jeden Kapitan, jeden Chorąży, ydwudzieściu kilku Draganiey. Nazajutrz ze trzech stron vderzył nieprzyjaciel na Contraskarpy, y bito na niego z Dział przez całą noc wstawnie, kędy sam I. M. P. Komendant był Dyrektorem, zabito naszych 20. około 30 raniono. Nieprzyjaciel zaś około pięciu set padło trupem. Dnia piątego przyprowadzony do Miasta leżyk, zeznał to: że Turczyn trzy Tysiące Iazdy wysłał przeciwko tym, o których słyżał; że szli na succurs Miastu, ale ten żołnierz Turecki niespodzianie napadłszy na Woyłko nasze, tak był zniechęcony, że się ich tysiąc tylko do Wezyra wrociło. Tey nocy y następujący wielkim impetem Turcy vderzyli na Contraskarpy, y jedną z nich otrzymali, przez te dwie nocy od godziny wieczornej dziewiątej, aż do rana mocno się nasi z nieprzyjacielem wćierali: a lubo częścią zabito, częścią rano naszych ośmdzieściu; nieprzyjaciela jednak siedm set legło: zabito z naszych Vice Pułkownika Letle nazwanego od Pułku P. Soucheiza, Siodmego y osmego dnia w samych Contraskarpach podkopawszy się Nieprzyjaciel, chciał w okop Rewelinu wody pełny wstąpić, y dla tego wrzucono w Fosy ziemię, y wory częścią kámięmi, częścią wełną natkane, a z boku dano przekop, aby wodą z fosy ściekała, Turkom przechód uczyniła; nasi jednak, Bomby y granaty na nich rzucali, zaczęte im mieźzali zamyśły: wory natkane wełną, w nocy cdebrali: także y woda w nagotowane Przekopy nie ściekała. Dziewiątego dnia, Nieprzyjaciel okop Rewelinu otrzymawszy, tam się Wałem osadził, y lubo nazajutrz nasi, wielu nieprzyjaciół trupem położyli y z nowych wyrugowawszy okop, Tureckie Aprószy zruinował: przez następującą noc iednakże, wżytkie swoje Aprószy reštauował Nieprzyjaciel, iede

naft

11. tego dnia wciśzony od szturmu Turczy, cały dzień kopaniem się
bawił: ale nazajutrz jedną Minę zapaliwszy, część Rewelinu wedle Bra-
my Burgi wyśadził, który wporczywie chcąc szturmem otrzymać, z
wielką swoją szkodą, y confuzją był odpędzony: z naszych osmdziesiąt
legło, około sześciudziesiąt rażonych, y Minę jedną naszą zawalono.
Do tych czas z początku Sierpnia zacząwszy, nieprzyjacielskie Bomby,
Granaty y kule Działowe, około siedmiudziesiąt ludzi naszych, częścią
zabijały, częścią rażyły. Dnia trzynastego, w nocy deszcz wielki spadł,
kopiaczemu nieprzyjacielowi był na przeszkodzie, y Aprofzy ich rozwa-
lił. Nazajutrz zabawiwszy się kopaniem, dnia 15. w nocy kazał Dział
swoje mimo Bałtę Lebleńską prowadzić, ale skoro nasi z Dział wde-
rzyli, y gęsto rzucić poczęli Bomby, Bawoły ich same Działa ciągnące,
w gurg ogniem wyśadzone, nieprzyjacielowi daley postąpić nie dały.
Szczelnastego dnia: wedle Bramy Burgi, chcąc nieprzyjaciela Rewelin o-
trzymać, tak gęstemi był osypyany kulami, y granatami, iż więcey nad
pięć set wybornego ludu trupem padło, a Rewelin od nieprzyjaciela
wolny został, postrzegli nasi kilka lochów głębokich do Rewelinu od
nieprzyjaciela przekopanych; w których trupy pobite złożyli, y ziemią
ostatkiem zasypawszy, swoją też Fossę naprawili. Siedmnaastego dnia, na
świtaniu chciał nieprzyjaciel pod Rewelin podstać, ale nasi wczyniwszy
wyćieczkę; Dział dwa y Moździerz wielki jeden odebrali. Wrocił się
tego dnia z Preszburga szpieg woyska naszego, y oznaimił: że Tekeli
pod Preszburgiem zmiesiony, y że Najasnieyszy Król Polski sam swoją
Osobą, z Woyskami na succurs idzie. Ktora Nowina niewymowną Wie-
dniowi wczyniła poćiechę; tak że ludzie po vlicach publicznych, rado-
sne były wylewając, wielką Króla Iego Mości ku Chrześcijaństwu miłość
głosili; skąd żołnierzowi Wiedeńskiemu, wiele przybyło ochoty. W dzień
Wniebowzięcia N.świętszey Panny, gdy w Rewelinie wedle Bramy
Stubenthor nazwaney, osadzony żołnierz ostabiał: na Iego miejsce czę-
ścią Dwor Cesarzki, częścią Drabanty, y Lokaie y inni, Oręża wzię-

mienice nie zapaliły. Trzeciego dnia sierpnia szturmował nieprzyjaciel do Contraskarpy wedle Bafzty Lebleńkiej, y już był onę opanował; ale jednak pokonany od naszych kilka Tysięcy ludzi zgubił, którzy częścią za okopami potonęli, częścią na gołym placu trupem polegli. Z naszej strony zabity Vice Pułkownik I. M. P. Staremburga, jeden Kapitan, jeden Chorąży, ydwudzieściu kilku Draganiey. Nazajutrz ze trzech stron vderzył nieprzyjaciel na Contraskarpy, y bito na niego z Dział przez całą noc wstawnie, kędy sam I. M. P. Komendant był Dyrektorem, zabito naszych 20. około 30 raniono. Nieprzyjaciel zaś około pięciu set padło trupem. Dnia piątego przyprowadzony do Miasta leżyk, zeznał to: że Turczyn trzy Tysiące Iazdy wysłał przeciwko tym, o których slyszal; że szli na succurs Miastu, ale ten żołnierz Turecki niespodzianie napadłszy na Woytko nasze, tak był zniechęcony, że się ich tysiąc tylko do Wezyra wrociło. Tej nocy y następujący wielkim impetem Turcy vderzyli na Contraskarpy, y jedną z nich otrzymali, przez te dwie nocy od godziny wieczornej dziewiątej, aż do rana mocno się nasi z nieprzyjacielem wćierali: a lubo częścią zabito, częścią rano naszych ośmdziesiąt; nieprzyjaciela jednak siedm set legło: zabito z naszych Vice Pułkownika Letle nazwanego od Pułku P. Soucheiza, Siodmego y ośmego dnia w samych Contraskarpach podkopawszy się Nieprzyjaciel, chciał w okop Rewelinu wody pełny wstąpić, y dla tego wrzucono w Fossy ziemię, y wory częścią kámięmi, częścią wełną natkane, a z boku dano przekop, aby wodą z f. f. ściekała, Turkom przechod czyniła; nasi jednak, Bomby y granaty na nich rzucali, zaczęte im miezali zamyślić: wory natkane wełną, w nocy cdebrali: także y woda w nagotowane Przekopy nie ściekała. Dziewiątego dnia, Nieprzyjaciel okop Rewelinu otrzymawszy, tam się Wałem osadził, y lubo nazajutrz nasi, wielu nieprzyjaciół trupem położyli y z nowych wyrugowawszy okop, Tureckie Aprószy zruinował: przez następującą noc iednakże, wżytkie swoje Aprószy restaurował Nieprzyjaciel, ieden

Naſtego dnia wciſzony od ſzturmu Turczyſa, cały dzień kopaniem ſię
bawił: ale nazaiutrz iedną Minę zapaliwſzy, część Rewelinu wedle Bra-
my Burgi wyſadził, który vporczywie chcąc ſzturmem otrzymać, z
wielką ſwoją ſzkodą, y confuzyą był odpędzony: z naſzych oſmdzieſiat
legł, około ſześciudzieſiat rażonych, y Minę iedną naſzą zawałono.
Do tych czas z początku Sierpnia zacząwſzy, nieprzyacieliſkie Bomby,
Granaty y kule Działowe, około ſiedmiudzieſiat ludzi naſzych, częſcią
zabiły, częſcią rażyły. Dnia trzynasteſego, w nocy deſzcz wielki ſpadży,
kopiącemu nieprzyacielowi był na przeſzkodzie, y Aprofzy ich rozwa-
lił. Nazaiutrz zabawiwſzy ſię kopaniem, dnia 15. w nocy kazał Dział
ſwoie mimo Baſztę Lebleńką prowadzić, ale ſkoro naſi z Dział vde-
rzyli, y gęſto rzucać poczęli Bomby, Bawoły ich ſame Działa ciągnące,
w gurę ogniem wyſadzone, nieprzyacielowi daley poſtąpić nie dały.
Szcznaſtego dnia: wedle Bramy Burgi, chcąc nieprzyaciela Rewelin o-
trzymać, tak gęſtemi był oſypany kulami, y granatami, iż więcey nad
pięć ſet wybornego ludu trupem padło, a Rewelin od nieprzyaciela
wolny zoſtał, poſtrzegli naſi kilka lochow głębokich do Rewelinu od
nieprzyaciela przekopanych; w których trupy pobite złożyli, y ziemią
oſtatek zaſypawſzy, ſwoię też Foſſę naprawili. Siedmiasteſego dnia, na
ſwitaniu chciał nieprzyaciela pod Rewelin poſtąpić, ale naſi wczyniwſzy
wyćieczkę; Dział dwa y Moździerz wielki ieden odebrali. Wrocił ſię
tego dnia z Preſzburga ſpieg woſyka naſzego, y oznaimił: że Tekeli
pod Preſzburgiem zmeſiony, y że Naiſnieyſzy Król Polſki ſam ſwoją
Oſobą, z Woſykami na ſuccurs idzie. Ktora Nowina niewymowna Wie-
dniowi wczyniła poćiechę; tak że ludzie po vlicach publicznych, rado-
ſne ſzy wylewając, wielką Króla Iego Moſci ku Chrzeſciánſtwu miłość
głoſili; Ikad żołnierzowi Wiedeńſkiemu, wiele przybyło ochoty. W dzień
Wniebowzięcia Naſwiętſzey Panny, gdy w Rewelinie wedle Bramy
Stubenthor nazwaney, oſadzony żołnierz oſabiał: na iego miſcyſce czę-
ſcią Dwór Ceſarſki, częſcią Drabanty, y Lokaje y inni, Oręża wzię-

szczy nastąpili. Pułkownikiem między nimi był Hrabia *de Trautmanstorff*.
Do tego Rewelinu ośmnaściego dnia Turcy szturm przypuścili, ale ich
odgromiono, padło jednak iazdy naszej trzydziestu, y Pułkownik *To-*
upigni, który był na succurs przybył. Tegoż dnia o godzinie siódmej
generalny szturm przypuszczony, znaczna Turecka skończył się wtra-
ta: iednakże oni w nocy podziemnymi lochami trawiszy na to miejsce
Rewelinu, z ktorego dnia 12 tego Miesiąca Minę wyrzucili; kopali się
dali: ale nasi 19 Dnia przeciw im kopać się, trafili na się: zaczęli Tur-
kow rugowawszy, lochy ziemia zasypali. Tegoż dnia wycieczkę z
Miasta uczyniono, ale złapali naszych Turcy 36. ktorego też czasu dwie
Działa, skurami na kształt pałubow nakryte blisko Palisady Ebleńkiey
Balszcie nieprzyjacieli sprowadził. Dwudziestego dnia nie się nie obawia-
jąc Dział y Granatów naszych, gotowali Miny. y w Leopoldu, iacie ko-
pali, mając zamiysł, wykopać pod wodą lochy, a Miny pod Miasto
sprowadzić. Na ten czas, dla ustawiczney straży, y głodu, poczęli ludzie
ubofsi truchleć: a dla pożywienia swego, koty łapiać, onemi się po-
siliłi. Zarażone powietrze częścią od ludzi słabych y chorych po uli-
cach leżących; częścią od ścierwu bydłowego, także y dysenteria, wielu
ludzi zgubiła. Dwudziestego pierwszego dnia, iedna Mina nasza wiel-
ką między Turkami uczyniła kłękę. Nazajutrz cały dzień z obu stron
z Dział bito, y Granaty puszczano. Dwudziestego trzeciego dnia siła Tur-
kow od Miny naszej zginęło. Nazajutrz także dwie miny nieprzyjacieli
zapalił; z których iedna znaczney nie uczyniła szkody: druga kilka ludzi
okaleczyła. Tegoż dnia przyszła wiadomość od Xcia Iego M. Lotaryń-
skiego, że prętki w ośmiu dni miał być succurs: która Nowina cały Wie-
dń rozweseliła, bo iuz byli zdesperowali: gdyż przez cały czas obłę-
żenia iuz im było cztery tysiące ludzi zginęło. y dla tego ostatni szturm
tylko wytrzymać postanowili: na który raz, różne wynaladowali kusztu
między ktoremi kazał też I. M. P. Komendant Parkan żelazny na
kształt muru wygotować, który postanowiono na kołach ktore długi-
mi

swoię obaczywszy stratę, samym kontentował się Rewelinem, nasi utraciwszy w tej utarczce ludzi sto, częścią zabitych, częścią ranionych, w nocy przed dziewiątą godziną, z wieży S. Stephana, z wielą puków puścili wzgorę race. Następującego dnia, mało co nieprzyjaciel strzelaniem y granatami szturmował. Tego dnia Campañiey Cesarzkiej, dany jest za Pułkownika Hrabia de Trautmanstorf, za Maiora starszego Pan de Keischelberg. Szósteego dnia, pod Bateria Lewenicką znaczniejsza zapalona mina przed pierwszą godziną, nie uczyniła dosyć zamysłom nieprzyjacielskim: bo częścią na samych się obroćła Turkow, częścią bliżką dziurą od naszych wykopaną, wyleciała: contraminierow iednak naszych (których w mieście był niedostattek) trzydziestu, procz innych ludzi przywaliła. Zatem vderzono w kotły, aby się każdy na swoim miejscu stawił, rozumiejąc, że miał nieprzyjaciel szturm przypuścić: y dla tego wielka w mieście, osobliwie między białą płcią powstała trwoga: tak że, iakoby już nieprzyjaciel opanował Wiedeń. Dano w nocy z wieży S. Stephana znak, po dwa razy puszczając z wielą puków race. Nazajutrz spożywając się wielu min Tureckich, wysłano Dwor Cesarzki do nowego Burgu, które miejsce oraz z Bateria, nieprzyjacielskimi kulami, gęsto podziurawione było. Tego dnia, na miejscu Streichweht nazwanym, wedle Bateria Lewenickiej, wykopali nasi minę Turecką, z ktorey 13 Beczek prochu wzięli: pod tą Bateria, nieprzyjaciel nazajutrz minę zapaliwszy mało co szkodził, uczynił iednak do Miasta szturm, ale błąhy, przez te dwa dni, wielka w mieście była otucha, o bliskim sukcesie: czego wielce wszyscy żądali: albowiem już nieco poczęli byli o wytrzymaniu Wiedeńskim desperować: gdyż nieprzyjaciel czego szturmem nie dokazał, samemu minami zruinował, nadto, *Præsidium* Mieyskie osłabiało, ktorego już tylko cztery tysiące było. w Mieście co dzień vmierało po 50. 60. 70. ludzi, dla czego y mury osłabione, bliżkie były straty, y ludzie od chorob, y głodu padali. Tych dwu nocy z wieży S. Stephana race puszczano. Dziewiątego dnia obie strony

Bomby y kamienie z Moździerzow rzucali, a Minierowie Tureccy, tym czasem zasadzali prochy. Z wieże S. Stephana postrzeżono że nieprzy-
cielski oboz, ku Wiedniowi do Gory Isley nazwaney Kallenberg po-
mykał się. Dziesiątego dnia Turcy wstawie kopali, granaty y kamienie
z Moździerzow rzucali: którego czasu, kilka razy puszczano ręce, z wieże
S. Stephana z wiała pukow. Jedenastego dnia, Nieprzyiciel z Moździer-
zow kamienie y granaty do Miasta rzucał: w niedzielę rano, ruszyli się
Turcy z swego miejsca na Górę Isłą, zatym też nasi narychtowawszy
Działa, do nich szturmowali wzajem.

Przez te czasy Woysko Cesarzkie y innych Xiążąt Chrześciańskich przybyło do
Tutlna, y Najisniejszy Krol Polski, z swoimi Senatorami niektorami, y wybora-
nym Woyskiem, przez Most przeprawił się. Xiążęta tedy z woyskiem swoim
mile Krola Iego Mości przywitawszy, ogłosili go być całego Chześciański go
Zolnierstwa *Generalissimum*. Każdy z Xiążąt miał w osobnym Namieście z swoimi
Consilium bellium, o sobliwie też y Krol I. M. z swoimi. a potym zebrawszy
K. I. M. *vota* wszystkich; decydował o sposobie przyszley warezki. Wstąpił cały
Oboz do Wiedniańskiej puszcy, z ktorey przez pozasiekane drogi, z wielką się
trudnością przerywał, ku Nieprzycielowi, y przykre nader przebywszy gury,
zblżył się pod Wiedeń. Dwunastego Dnia, w Niedzielę zrana przecwry pow-
stał wiatr, a tym czasem nieprzyiciel straż swoją postanowiwszy przy dolinie
Gory Kallenberg, mocno do Miasta z Dział szturmując, stał uszykowany do boju.
Woysko też nasze: pod Kommandą Najisniejszego Pana, czekało ordynansu, w po-
trzebie będąc. Godziny tedy szóstey ranney, Msza święta pobożny Kapłan, Oycow
Kapucynow Zakonu, Xiądz Marek odprawował w Kaplicy Leopoldi, ktorey
z wielkim nabożeństwem, ktorzykolwiek pomieścić się mogli słuchali. po Mszy
świętey, Waletczy Pan: a miłości Chześciańskiej pełny: miał do całego Woyska
mowę; a potym Krolewiciowi I. M. dał zbroię na cò parząc iani, z wielką pociechą
swoją, serce ku temu P. obracalii. Ordynował zatym K. I. M. siedm Pułkow *Generals*
de Gran, aby się z gury spuszczaali, a przy dolinie czekali. Skoro się tea z Inierz,
na miejsce naznaczone przebrał; naraził na trzy albo cztery Tysiące Turkow,
ktorzy posirzegliśmy naszych; z wielką liczbą skupiwszy się wderzyli na nich; ale na-
stępujące posiłki, mocny nieprzycielowi dały odpor: wiele też na ten czas Ar-
meta nasza na gury rozłożone Turkom zkładła. gdy trwało to wojenne *exerci-*
cium Pan Pułkownik Nefzler, wziął ordynans, ażeby z swoim Pułkiem, Walec-
m oboznych Inaczarow, z okopu rugował, ktorzy porykającemu się naszemu zolnie-

rzow wielką czynili szkodę. wderzwszy tedy gorącym impetam pomieniony Pułkownik, lubo z niemną swych strażą, wypadł jednak z okopow Ianczarow, ale gdy się nader począł ku Obozowi Tureckiemu zbliżać, przedwko niemu dwa tysiące Turkow wypadło, którzy pągi strzymać niemogąc; Piechotę swoją w odebrany Ianczatom Bolesie zasadzili, sam wstąpił, piechotę zaś następującą Turczyńską z okopu parzył, którzy też y Bawarska Dragoonia posiłek dawała, a oraz postrzegzy że nieprzyjaciel następuje, ona się też Walesem cyspała. Tym czasem Oboz cały Chześcianki na swoim starym miejscu; mocno się z nieprzyjacielem wciierał, tedy licząc trupy z obu stron, osobliwie przy Dunaju padały. Postrzegłszy jednak Krol Jego Mość iż *Corpus* Wojska od nieprzyjacielskiej strony śbiegało, ruszył się z całym Wojskiem swoim, przeciwko któremu przydziesiąt tysięcy Turkow na plac wyszło, nieustraszonym nymalej tą liczbą Polski Złazierz, po kroku na nieprzyjaciela nastąpił za dźwiękami Króla Jego Mości, aż też do samego Obozu nieprzyjacielskiego przystąpił, zarzyn ścinałony Turczyń, a porym od całego Wojska Chrześciańskiego z jednej strony otoczony, radzić o sobie począł. widzieć na ten czas było; iako przez doliny y Wały, przez okopy y wody, wścicali Turcy a lubo dobre zawład Wały, y Aprofzy przed Obozem, mogły nieprzyjacielowi dć pogody, do odparcia naszych: sam jednak Niewyższy tyle im do reflexy nie dał rozumu. Trwała ta bitwa aż do dziesiątej godziny w noc, którego też czasu z obleżenia Miasto wzwolano było. Skoro bowiem postrzegł Węzyr że jego potęga śbiega, kazał swoim znaczącym do Obozu na odwrót, a tym czasem dał ordynans; aby z Dział wstawiano, a e za nastąpieniem Wojska naszego y puskarze wćiekać zaczęli, zostawił tedy nieprzyjaciel, wszystkie Działa, Namiaty, prowianty, Municyę, y wielkie skrzyby, w pieniądzech, perłach, kleynotach, drogich Kámienniach: z których kilka Milionow Polak zabrał, iako też, który nay. pierwey Oboz Nieprzyjacielski dzielaym mgstwem otrzymał. Wojsk Niemieckich było osmdziesiąt tysięcy, Polskich czterdzieści tysięcy, a żaden bez znaczących łupow nie odiahał, których inni dla niedostarku wozow odstąpić musieli. Chorągiew Cesarza Tureckiego z Miherneckim Błogosławieństwem Węzyrowi dana do stała się. Krolowi Jego Mość; który ja odesłał do Rzymu Ojcu świętemu. dostał się też z innemi bagatelami, y Koń Węzyrowski drogą przybrany, Krolowi Jego Mości aże w Obozie Tureckim nie zaszedłność prowizyey dla koni, musieli nasi tej nocy odpocząć. Nazajutrz wiele ranionych białychgłow, y dzieci do Miasta się wroćło. O dziesiątej godzinie ranney Krol Jego Mość z wielką asystencyą, wjechał do Wiednia, był przygry z wielkim weselem, y radośnym okrzykiem: brzmiały naybaż y te głosy. Niech żyje Krol Polski Waleczny Krol. Miłoścy Krol; prawdziwie Chrześcianki. Krol niech żyje, Po południu w Kościele S. Stephana wielki

wielki zgłęb ludźi ciśnień się do pocławowania zwycięskiej ręki: który akt, z radości
 płaczący lud odprawował, inni nie tylko rękę, ale też na ziemię padając, nogi y
 szatę całowali a oraz h-cyami łzami skrapiali. potym zlustrowawszy wśzyko Krol
 Jego Mość, w pogoń wdał się za nieprzyjacielem. Pod czas oblężenia w Miście ra-
 niono naszych ośm tysięcy, a wmarło czternaście tysięcy, naywięcey dysenterya.
 Dnia czternastego Cesarz Jego Mość zlustrowawszy ruiny za Miastem, y Tureckie
 Aproszy. wiachał do Wiednia, w którym *Te Deum laudamus* śpiewać kazał.
 niewymowna radość w Wiedniu była, kiedy ludźie od nie przyjacielskiej zachowani rę-
 ki, na miłego swego poglądali Pana gdy był posłany (mowi ten Pisaż Cancell-
 laryi Cesarzkiej), z I. M. Panem Hrabą, *de Königsegg* do Krola Jego Mości po
 zwycięstwie w Obozie Tureckim będącego, wiażując wygrancy, imieniem
 I. M. Pana Kommandanta, y cały Austrey, powiadał nam Krol Jego Mość, że We-
 zyr w iedney tylko sukni uciekł raniony, y że nakazał dziecięcia płakać, co też y
 Pokojowi Wezyrscy zeznali. Czytał też Krol I. M. listy od Panow Węgierskich do
 Wezyra pisane, kteremi szczęśliwego wiażowali mu progressu, y do dalszych suc-
 cessow animowali. Wyiechawszy Cesarz I. M. z Wiednia, nagonił Oboz Polski, mie-
 dzy Ebersdorfem, y Manswatem, gdzie Krola I. M. mile przywitawszy, za wygraną
 mu dziękował. Krol I. M. widząc zbliżającego się Cesarza I. M. potykł go. a tak
 z iachawszy się sobą na Koniach się witali. rozmawiały się z sobą przez przegodżyny,
 Cesarz I. M. Woysko Polskie lustrował, kteremu dawczy dank pożegnał się z Kro-
 lem Jego Mością y odiachał.

